

Wojciech Bachleda-Dorcarz

Podhalański baca – pasterz, czarownik i protoplasta góralskiego zdobnictwa

Studia Artystyczne nr 3, 139-144

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Podhalański baca - pasterz, czarownik i protoplasta góralskiego zdobnictwa

Pasterze owiec zajmują wyjątkowe miejsce w folklorze górali podhalańskich, podobnie jak w przypadku kultur innych rejonów górskich całego świata. Wśród nich szczególną rolę odgrywali bacowie – przewodnicy, wodzowie, kierownicy, „postaci wszechstronne” i poważane. Baca zawsze był osobą szanowaną, ponieważ opiekował się powierzonymi mu owcami, które niejednokrotnie stanowiły dorobek życia gospodarzy wiejskich. Do niedawna bowiem korzyści płynące z posiadania stada, a więc mleko, ser, mięso, wełna i skóry, były dla górali wielkim bogactwem. Zatem w jego rękach spoczywała duża odpowiedzialność. Działalność bacy wiązała się z ogromną wiedzą, która często miała charakter magiczny. Pełno w niej było tajemniczych obrzędów, modlitw i zaklęć ochronnych, niezrozumiałych dla zwykłej ludności, która uznawała bacy za człowieka pozostającego w zmwowie z dobrymi lub złymi duchami. Posługiwali się także narzędziami o wyjątkowej mocy, która płynęła z opatrywania ich symbolicznymi znakami. Stały się one źródłem motywów zdobniczych i fundamentem dla rozwoju wszelkich dziedzin podhalańskiej sztuki. Lud góralski, podejmując próby wykorzystywania środowiska naturalnego do własnych celów, musiał nieustannie radzić sobie z jego przeciwnościami. Największymi jego wrogami były kierujące najbliższym światem nadprzyrodzone dobre i złe moce. Górale nieustannie poszukiwali sposobów, którymi można by, choćby w małym stopniu, je okiełznać. Były to sposoby magiczne mające na celu uchronić człowieka, jego rodzinę i dobytek. W świecie opanowanym przez złe moce i ludzi będących z nimi w zmwowie należało posiadać cały szereg umiejętności, od prostej wiedzy odczytywania znaków dobrych i złych, odróżniania pór dnia i roku wolnych od strachów i działania tajemniczych sił, aż po znajomość skomplikowanych formuł i zabiegów. Ich niezajomość mogła przynieść nieobliczalne szkody domowi, dobytkowi i człowiekowi. Na magii szczególnie dobrze znali się starzy, doświadczeni bacowie. Była to ważna umiejętność, zajmowali się bowiem oni pasterstwem, które przynosiło największą korzyść ludności podhalańskiej. Wiedza, którą mieli

o życiu w górach, budziła szacunek i obawy o związek z nadprzyrodzonymi siłami natury. Była to groźna „bron”, która mogła być zarówno pomocna w ich życiu, jak i szkodliwa. Wykorzystując ją w odpowiedni sposób, bacowie mogli poprawiać mleczność swych owiec, zdejmować pogarszające ją uroki, leczyć choroby i ukąszenia. *Czarowanie* na tatrzańskich halach silnie rozwijało się jeszcze do końca XIX wieku. Zanik tradycji pasterskich wraz z ich obrzędami spowodowany był przede wszystkim przemianami gospodarczymi. Do czasów obecnych przetrwały jednak niektóre spośród licznych bacowskich zabiegów magicznych. Ich powszechna znajomość jest niewielka, a dostęp do nich utrudniony, gdyż bacowie zwykle trzymali w tajemnicy swoją wiedzę. Przekazywali ją jednemu, upatrzonemu, młodemu pasterzowi albo robili to dopiero na łożu śmierci. Rozpowiadanie treści rytualnych postronnym osobom powodowało utratę posiadanej mocy, a zaklęcia nie przynosiły już wówczas żadnego efektu¹. Dlatego większość obrzędów wykonywał baca samotnie, zamykając się w pomieszczeniu, wcześniej rano lub pod osłoną nocy. Dla przykładu: zioła, których potrzebował na co dzień, zbierał w nocy, w wigilię św. Jana, nago i w tajemnicy przed innymi². Obrzędy, które odbywały się przy świadkach, dotyczyły wypasu owiec rozpoczynającego się w kwietniu, w dzień św. Wojciecha, a kończącego z dniem św. Michała, 29 września. Magiczna działalność bacy, polegająca na oddalaniu niekorzystnych wpływów natury i ludzi oraz demonów i złych duchów, powołanych do życia przez jego wyobraźnię, trwała już od pierwszego dnia przebywania na hali. Przed wejściem do szałas, do którego nie zaglądano od ostatniego redyku³, odwiedzano źródło przy szałasie, gdzie następowało tzw. witanie wody. Ponieważ czerpana ze źródła woda miała służyć do ostatniego dnia redyku, trzeba jej było zapewnić ochronę przez pokropienie wodą święconą. Następnie baca czynił nad szałasem znak krzyża, by wygonić demony, które mogły się w nim zadomowić podczas jego nieobecności. Z modlitwą na ustach kropił wodą ze źródła wszystkie kąty pomieszczenia i zaczynał robić porządki. Potem zabierał się do rozpalania pierwszego ognia. Na ziemi, w miejscu, gdzie zapłonąć miała *watra*⁴, baca kreślił swoim nożem krzyż. Dawniej dbano, by płomień powstały w sposób jak najbardziej naturalny, przez pocieranie drewna albo od krzesiwa, lecz nie od zapalek. Tak uzyskany ogień był szanowany i uznawany za żywy, święty, boży i prawdziwy, i tylko taki miał moc ochronną. Bronił swoim światłem od wszelkiego zła, jakie zagrażało ludziom i zwierzętom w nocy. Powszechnie uważano, że wszelkie rytuały odprawiane po zmroku miały służyć złu i szkodzeniu innym. *Watra* zatem musiała się palić do ostatniego dnia wypasu. Nie mogło się zdarzyć, by zgasała, gdyż wiązało się to z groźbą niepowodzenia całej działal-

ności szałas. Dlatego baca modlił się do niej i prosił, żeby towarzyszyła pasterzom bez przerwy i niosła pomyślność⁵. Kolejną czynnością obowiązkową było okadzanie szałasów i *kosoru*⁶. Wykorzystywano w tym celu wodę ze źródła, żywicę ze świerku, węgliki z ogniska i ziele święcone z Bożego Ciała albo ze święta Matki Boskiej Zielnej. Z naczyniem, z którego wydobywał się dym, okrążano chatę trzykrotnie, następnie przechodzono do zagrody z owcami. Baca razem z pozostałymi pasterzami obchodził stado, potem kropił je wodą święconą i odmawiał modlitwę. Po okadzeniu tłący się ogień zakopywał u wyjścia *kosoru* albo w przejściu do miejsca dojenia, aby owce stale przez nie przechodziły i pozostawały w ciągłej opiece.

Zanim owce wypuszczono na halę po raz pierwszy, należało je odpowiednio przygotować na ewentualne niepożądane działania innych baców, sił natury albo ataki zwierząt. W tym celu u wyjścia z zagrody baca układał dwie ciupagi albo gałęzie smreka na trawie, na kształt krzyża. Owce przechodziły przez nie i tym samym wciągnięte zostawały w obszar magicznej ochrony przed złem⁷. Czasem zamiast ciupag stosowano łańcuch uformowany w okrąg, w którym umieszczano kłódkę. Ściśle ze sobą połączone ogniwa miały symbolizować owce, które tak samo będą trzymać się razem i nie pogubią się. Przy pierwszym przecedzaniu mleka przez chustę układano na niej gałązki świerkowe na krzyż i przez nie przelewano. Zabieg ten miał na celu zapobiec zepsuciu mleka. W zasadzie niemal każdą pierwszą czynność wykonywaną w szałasie poprzedzano znakiem krzyża, czy to w formie kreślonej, znaczonej, układanej czy wykonanej dłonią. Przez cały okres wypasu owiec czynnościom związanym z przerobem mleka towarzyszyły magiczne zabiegi, zakazy i nakazy. Baca musiał pamiętać, który pał wybudowanego *kosoru* wbity został jako pierwszy. Przeczuwając szkodliwe działanie rywala, wyjmował z ziemi ten właśnie pał i wbijał go z powrotem drugą stroną, aby tamtego bacz tak samo „przekreślił”. Ze szkodliwymi czarami wysłanymi z innej hali bacowie radzili sobie także, kładąc swój kożuch na ziemi i okładając go kijem. Te same uderzenia zadawane ubraniu miały trafiać konkurenta. Opierając się na znajomości magii, bacowie mogli spowodować przygnanie mleka z jednej hali na drugą albo odebrać mleko innemu bacy. Pilnowali oni, żeby nie myć wszelkich naczyń i narzędzi, które mają styczność z mlekiem, w płynącej wodzie, gdyż mogło to spowodować „odpłynięcie” mleka. Z tego samego powodu nie wolno było po zachodzie słońca rozdawać mleka ani sera, a gdy już dać musiano, poświęcenie solą „zatrzymywało” mleko na hali. Baca zakazywał swoim pasterzom łamania na kolanie drewna zbieranego na opał, ponieważ owce wtedy nogi łamały. Niekorzystny wpływ na stado i pasterzy miała również obecność kobiet,

dlatego nie pozwalano im wchodzić na halę i do *kosoru*. Kategorie zakaz wstępu dotyczył ich wejścia do szałasów, aż do dnia św. Jana, tj. 23 czerwca. Nie tolerowano też osób obcych, które mogły przynieść ze sobą uroki, nieszczęście, a jako środek zapobiegawczy stosowano okadzanie całej hali⁸. Wypas kończyło uroczyste pożegnanie z szałasem modlitwą i gaszeniem watry zasoloną wodą, w której moczyły się sery. Okadzano całą halę, żeby podziękować naturze za pomyślny przebieg redyku. Baca zabierał sprzęty i *redykołki*⁹, które rozdawał właścicielom owiec i krewnym. Zejściu z hali towarzyszyły gwizdy, śpiewy oraz oznajmiające powrót, radosne brzęczenie dzwonek. Szczególną opieką musiał otaczać główny pasterz narzędzia, które miały ciągłą styczność z mlekiem i używane były w jego przetwórstwie (zob. fot. 1).

Były one bowiem tak samo narażone na oddziaływanie złych mocy, jak owce i cały zespół pasterski. Poświęcano im wiele uwagi, ponieważ w dużej mierze od nich zależało powodzenie wypasu. Jedynym naczyniem metalowym w szałasie był kotlik, w którym podgrzewano mleko, a pozostałe sprzęty wykonywano z drewna. Materiał na nie przeznaczony wybierał sam baca, gdyż tylko on dobrze wiedział, jakie drewno się do tego nadaje najlepiej. Musiało to być „dobre” drzewo, a więc takie, które zamieszkują przyjazne duchy. Według górali był to przede wszystkim świerk. Uznawany był za święty, oddawano mu cześć i przydawano wielką moc ochronną. O jego wyjątkowej pozycji w świecie wierzeń ludności podhalańskiej może świadczyć przeprowadzona w 1759 roku przez misjonarzy jezuickich akcja wycięcia i spalania jednego z takich drzew¹⁰. Świerk był zatem drzewem wyjątkowym, dlatego powszechnie wykorzystywano go jako budulec i materiał na sprzęty codziennego użytku. Obok drewna świerkowego często stosowanymi i posiadającymi magiczne moce były jawor i jesion. Cisem inkrustowane były naczynia i narzędzia w formie drzazgi, tzw. duszy, która podwyższała stopień ochrony narzędzia. Najlepiej, gdy była to drzazga z drzewa, w które uderzył piorun. Uznawano to zjawisko za wolę boską, mającą na celu wytępić siedlisko zła, dlatego mały element takiego drzewa był święty i jeszcze lepiej bronił sprzęt i jego zawartość. Narzędzia wykonywali najczęściej sami bacowie albo dziedziczyli je po swoich przodkach. Niechętnie zamawiali je u wiejskich snyderzy, ponieważ obawiali się ich złych intencji, które mogły skutkować psuciem się mleka. Za sprzęty takie nie pobierano zapłaty w pieniądzu, lecz w mleku albo serze, żeby dobrze służyły. Wytwarzanie narzędzi odbywało się zwykle w zimie, w okresie zaraz przed świętami Bożego Narodzenia, w przerwie między jednym a drugim wypasem. Procesowi temu towarzyszyły tajemnicze zaklęcia, aby przedmiotowi nadać moc ochronną przed czarami.



Fot. 1. Drewniane narzędzia i naczynia pasterskie

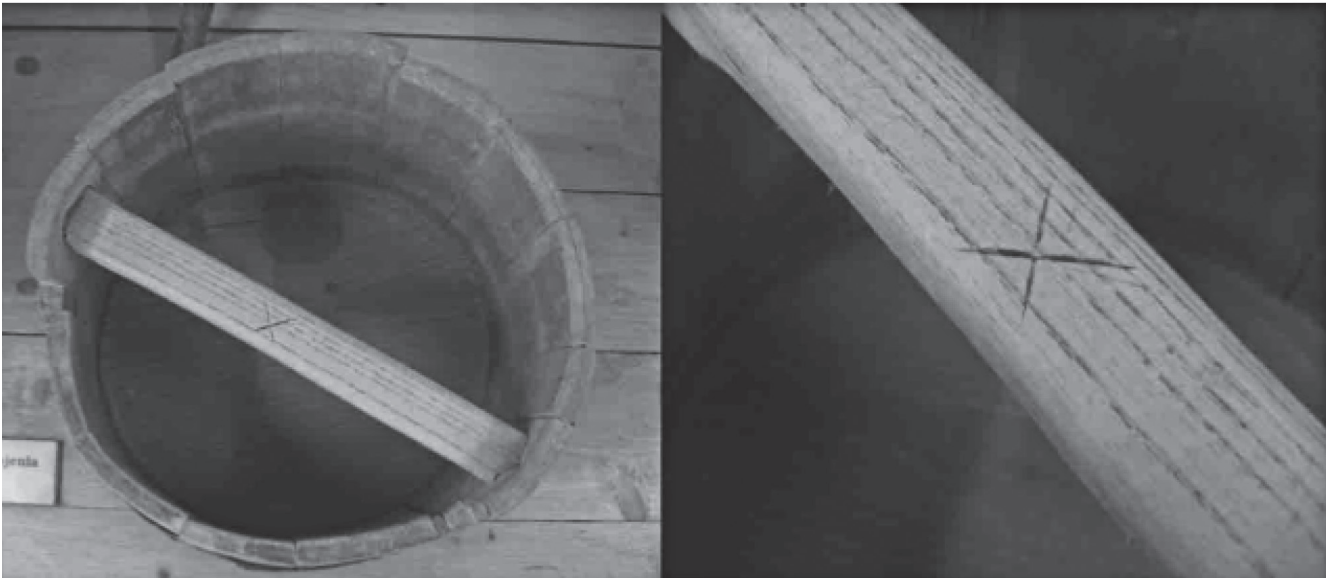
Nóż, którym bacia posługiwał się na co dzień w swojej pracy i wykorzystywał w rytualnych obrzędach, wyrabiał sam. Wykuwał go w kuźni w Wielki Piątek, o północy, na czczo, odmawiając przy tym specjalne modlitwy. Następnie zanosił do kościoła w Wielką Sobotę i poświęcił.

Wykonane z odpowiedniego drewna i z udziałem właściwych zaklęć sprzęty, bacowie uzupełniali o dodatkowe elementy. Wyroby mające służyć w pracy opatrywali różnymi znakami i symbolami, które wspomagały ich szczególną moc. Takie zjawisko określa się potrzebą apotropaiczną, która skłania do opatrywania najróżniejszych przedmiotów znakami magicznymi¹¹. Ta potrzeba stanowi fundament niezmiernego bogactwa góralskiego zdobnictwa. Inspiracją dla większości motywów był otaczający świat zewnętrzny, z jego obserwacji brały się symbole i wyobrażenia abstrakcyjne. Ponieważ pasterze owiec mieli z tym światem największą styczność, w ich środowisku należy szukać najważniejszych źródeł tej symboliki. Swoje wierzenia związane ze słońcem, ciałami niebieskimi, zwierzętami i duchami przenosili na otaczające ich przedmioty. Na samym początku nie było jednak mowy o zdobniczej intencji baców, którzy rytowali prymitywne formy na swoich narzędziach pracy. Znaczenie sprzętów wiązało się wyłącznie z przydawaniem im pewnej mocy. Skoro narzędzia pasterskie miały bezpośredni kontakt z mlekiem, dodawanie im tajemnych sił było jak najbardziej uzasadnione. Wyrity na sprzęcie symbol był tylko jednym z całej masy zabiegów dbania o to, aby mleko było jak najlepsze i wolne od złośliwych czarów. Trudno zatem przeciwstawić się tezie, że motywy snycerstwa góralskiego swój rodowód złączony mają trwale z magią i wierzeniami pasterskimi¹². Ta na początku nieśmiała snycerka stała się źródłem motywów stosowanych w szeroko pojętym rzemiośle. Poprzez ewolucję zdobień, np. form do sera i narzędzi pasterskich, dała podwaliny całej ornamentyce podhalańskiej. Najbardziej pospolitym znakiem był krzyżyk, wykonywany na wszelkiego rodzaju sprzętach użytku pasterskiego. Krzyżyk ten zwany jest niespodzianym, gdyż stawiany był w nierzucających się w oczy miejscach,

od spodu lub od tyłu, albo umiejętnie wkomponowany w ornament roślinny albo geometryczny. Znacząc sprzęty tym znakiem, bacia nie przywiązywał wagi do jego walorów estetycznych. Był to raczej zabieg czysto magiczny, więc na początku cała czynność polegała na szybkim wykonaniu ryty nożem albo dłutem. Oprócz tego często krzyżem znaczone drewniane naczynia – za pomocą kredy święconej w kościele w dzień Trzech Króli. W najprostszej formie znak ten przybierał postać litery X (zob. fot. 2).

Późniejsze jego przekształcenia łączą się z symboliką religii chrześcijańskiej i często towarzyszą inicjałom Chrystusa (IHS) albo Matki Bożej. Takie zestawienie przybiera dla górali rolę talizmanu, który pojawia się w różnych dziedzinach ich sztuki. Znajdziemy go na *sosrębie*¹³ niemal każdego domu na Podhalu. Widoczny jest na metalowych spinkach, które są podstawowym elementem ubioru każdego bacy. Pojawia się także na wytworach kowalskich. Wraz z transformacją kształtu zmienia się funkcja krzyżyków. Stają się motywami dekoracyjnymi, co stanowi cechę wspólną dla większości znaków i symboli wywodzących się z tradycji pasterskich.

Wśród nich pojawia się *parzenica*. Swój kształt i nazewnictwo zawdzięcza pracy baców i juhasów zajmujących się przerobem mleka owczego. Parzenicą określano początkowo same formy na sery, a nazwa wywodziła się od sposobu produkcji. W całym procesie przygotowywania serów jest moment, w którym po uprzednim nadaniu kształtu za pomocą form drewnianych stężone mleko parzy się w słonej wodzie, tzw. rosole. Prawdopodobnie właśnie zabieg parzenia dał nazwę drewnianym foremkom. Później termin *parzenica* odnosił się do specyficznego kształtu formy w postaci serca i serów z tych form powstałych (zob. fot. 3). Kształt najprostszych parzenic wywodzi się od powszechnie znanego w kulturze motywu serca, zatem mogą być traktowane m.in. jako źródło życia, symbol miłości i dobra. Forma parzenic i wynikające z niej znaczenie łączy się doskonale z intencją wytwarzania serów. Starannie robione przez baców formy, na których



Fot. 2. Krzyżyk na naczyniu, do którego doi się mleko

często widniały znaki apotropeiczne, nadawały wyjątkową postać serom, które były podarunkami. Obok krzyża i inicjałów IHS pojawiała się na ich powierzchni gwiazda, która była starosłowiańskim symbolem Słońca i jego przedstawiciela na ziemi, czyli ognia, źródła ciepła i światła, tym samym życia. Góralom zapewniała ochronę, zdrowie, dobrobyt, płodność, pomyślność i szeroko rozumiane szczęście. Gwiazda powstawała z koła, w które wpisano sześciobok, a z jego wierzchołków biegną ku środkowi ramiona zaznaczone głębokim, światłocieniowym żłobieniem. Taka forma i znaczenie rozety funkcjonuje w całym rejonie Podhala. Zajmuje zaszczytne miejsce na sosrębach, drzwiach i innych elementach domów. Oznacza się nią meble oraz niemal każdy element wystroju wnętrza. Szczególnie obficie występuje w towarzystwie

księżyców na spinkach mosiężnych, które stały się częścią ochronnego asortymentu. Dostrzec ją można również na elementach tradycyjnego ubioru, na spodniach, koszulach i opaskach bacowskich. Sama zaś parzenica, zaczerpnięta ze środowiska pasterskiego, zaadaptowana została za sprawą Stanisława Witkiewicza do architektury¹⁴. Spotkać ją można w wielu odmianach w snycerstwie, malarstwie, kowalstwie i skórnictwie. Nacechowana pozytywnym przesłaniem stała się samodzielnym znakiem życzącym szczęścia i rodzajem ochrony przed złem, funkcjonującym również poza światem gospodarki mleczarskiej.

Dość charakterystycznym narzędziem pochodzącym z kręgu kultury pasterskiej jest cyrpek – drewniane, toczone z jaworu naczynie różnej wielkości z ozdobnym uchwytem (zob. fot. 4).



Fot. 3. Parzenicorka i inne formy na ser



Fot. 4. Przykłady czerpaków

Ucho czerpaka najczęściej pokrywają zdobienia geometryczne i roślinne, rzadziej występują motywy zoomorficzne potraktowane realistycznie lub stylizowane. Na ich powierzchni również pojawiają się znaki apotropieczne, jak krzyżyk, monogram IHS i gwiazdy (zob. fot. 5). Na uwagę zasługują także przedstawienia zwierzęce, które prezentują ciekawe treści znaczeniowe. Zabezpieczeniu przed złym służy gadzik, uproszczone wyobrażenie gada, istoty ze świata podziemnego zagrażającej człowiekowi, jak wszystko inne, co z tamtego świata pochodzi. Umieszczanie na narzędziach tego typu wyobrażeń mogło być wynikiem myślenia magicznego górali, które w interesujący sposób odnosi się do przedstawień niedźwiedzia i psa. Niedźwiedź był bardzo groźnym przeciwnikiem pasterzy i owiec przebywających na halach. W legendach i podaniach utożsamiany był ze stworzeniem niepodzielnie panującym w lasach, którego głównym przeciwnikiem był człowiek. Umieszczanie postaci tego zwierzęcia na uchu czerpaka mogło być formą zabezpieczenia i obrony albo wyrazem kultu zwierzęcia, uznaniem dla jego siły i sprytu. Postać psa może być uzasadniona rolą, jaką odgrywał w życiu i praktykach magicznych pasterzy. Chronił przed wilkiem, rysiem i niedźwiedziem, był towarzyszem walki człowieka o jego dobrobyt, czyli owce¹⁵. Pies o jasnej albo białej sierści, owczarek podhalański, po dziś dzień

pomaga w prowadzeniu wypasu. Jego zęby, pazury i uszy nosili niekiedy bacowie przy sobie, aby przejąć jego cechy i wykorzystać w walce z siłami nadprzyrodzonymi. Z kolei wyrzeźbiona na naczyniu głowa kota chroniła mleko przed czarownikami. Zakradający się pod szałas magowie, mający złe zamiary, według przekonań baców zamieniali się w żaby, a koty te żaby zjadały. Inne czerpaki przedstawiają naturalistycznie ujęte motywy głów kogutów i koni. Podobne motywy zwierzęce noszą sery zwane *redykołkami*. Sprowadzane do prostych brył z uwzględnieniem podstawowych cech anatomicznych, wyobrażają najczęściej kaczkę, owcę, kogutę i jelenie. Niekiedy formy uzupełniane bywają rozbudowanym ornamentem geometrycznym i roślinnym. Prawdopodobnie ich bogata ornamentyka uwarunkowana była funkcją obrzędową, jaką pełniły. Również i te sery były podarunkiem wręczanym po zakończeniu redyku.

Motywy symboliczne krzyżyków, gwiazd, gadzików i zwierząt przedostawały się różnymi drogami do repertuaru zdobniczego wiejskich twórców. Najczęściej odbywało się to za pomocą prezentów z sera, którymi bacowie obdarowywali właścicieli owiec, rodzinę i krewnych po powrocie z hal. Najprawdopodobniej wzory z różnorodnych wyrobów mleczarskich były inspiracją dla miejscowych rzemieślników. Na zlecenie pasterzy wykonywali przecież sprzęty potrzebne do pracy w szałasie, a zgodnie



Fot. 5. Monogram IHS i motywy gwiazdy

ze zwyczajem nie pobierali za nie zapłaty. W zamian dostawali mleko albo ser, który miał wytłoczone z forem szczególnie znaki, będące dla nich źródłem inspiracji twórczej. Niejednokrotnie bacowie sami podsyłali snycerzom pomysły. Odbywało się to w momencie, kiedy zamawiali u nich pasterskie sprzęty i określali swoje upodobania co do ogólnego wyglądu i rozmieszczenia magicznych znaków. Twórcy ludowi czerpali prawdopodobnie motywy z bacowskich instrukcji i adaptowali je na swój użytek. Zнали powody ich stosowania i kontynuowali we własnych realizacjach, jednak nie byli w tym skrepowani regułami wyznaczonymi przez baców. Mogli zatem komponować znaki i symbole w dowolny sposób, co z pewnością przyczyniło się do zatracenia ich magicznego charakteru i nabierania wartości dekoracyjnych. Proces ten mogli zapoczątkować również sami bacowie, powodowani chęcią podniesienia atrakcyjności swoich wyrobów. Z tego samego źródła czerpali motywy badacze góralskiej sztuki i wykorzystywali je do celów dekoracyjnych, tak jak to robił m.in. Stanisław Witkiewicz.

Dziś pasterzy na Podhalu jest niewiele, jednak ich obecność świadczy o ciągle żywych na tych terenach tradycjach pasterskich. Ich zawód cały czas kryje w sobie tajemnice związane z magicznymi rytuałami, choć nie przybierają takiej rozbudowanej formy jak dawniej. Niewiele zmieniła się ranga społeczna baców, gdyż ich zajęcie znacznie przyczynia się do podtrzymywania bardzo ważnej części kultury góralskiej. Godny zauważenia jest także ich niezaprzeczalny wkład w rozwój i przeobrażenia ornamentyki podhalańskiej. Są przykładem tego, jak ważne miejsce w egzystencji człowieka zajmuje sztuka, mająca na celu zharmonizowanie jego życia ze światem zewnętrznym. W środowisku, którym rządzą nieujarzmione siły natury, wykształcili system wierzeń będący źródłem symboli i obyczajów, z dumą przechowywanych przez górali do dziś. Bacowie pozostają ciekawymi postaciami z uwagi na wiedzę, jaką posiadają o dawnych obrzędach i magii, która służyła ludziom, była ich ochroną i bronią, narzędziem zemsty i lecnictwa.

¹ B.B. BAZIŃSKA: *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*. W: „Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala”. T. 7. Wrocław 1967, s. 124.

² Ibidem, s. 101.

³ Wyjście pasterzy z owcami na wypas.

⁴ Gwarowe określenie ogniska.

⁵ Ibidem, s. 179.

⁶ Plenerowa zagroda drewniana dla owiec.

⁷ B. KOPCZYŃSKA-JAWORSKA: *Gospodarcze i społeczne podstawy pasterstwa*. W: „Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala”. T. 4. Wrocław 1962, s. 117–121.

⁸ B.B. BAZIŃSKA: *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich...*, s. 188.

⁹ Wszystkie sery robione przez pasterzy w ramach zapłaty i podarunku.

¹⁰ B.B. BAZIŃSKA: *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich...*, s. 159–161.

¹¹ R. KANTOR: *Gdzie chleb się kończy, a niebo zaczyna*. W: *Zakopane czterysta lat dziejów*. T. 1. Red. R. DUTKOWA. Kraków 1991, s. 670.

¹² E. FRYŚ-PIETRASZKOWA, A. KUNCZYŃSKA-IRACKA, M. POKROPEK: *Sztuka ludowa w Polsce*. Warszawa 1988, s. 76.

¹³ Masywna, ozdobna belka stropowa odgrywająca rolę konstrukcyjną i dekoracyjną.

¹⁴ J. MAJDA: *Góralczyzna w twórczości Stanisława Witkiewicza*. Wrocław 1979, s. 89.

¹⁵ W. ANTONIEWICZ: *Góralaska sztuka plastyczna pasterzy Podhala i Tatr polskich*. W: „Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala”. T. 6. Wrocław 1966, s. 338–339.

Wojciech Bachleda-Dorcarz

The Podhale baca - the shepherd, wizard and progenitor of the décor of the Highlands

Summary

The folklore of the Podhale highlanders is characterized by particularly rich culture. The features of highland crafts have been embedded primarily in the Podhale art, and in traditions and customs cultivated in the region. The relationship between the Podhale highlanders and nature has always been very clear, strong and emotional. Among the many features of highland culture, as the most important are considered pastoral traditions, including the importance of the baca (shepherd), the production of sheep's cheeses and their ornamentation, and features of the utensils and vessels utilised to make these products. Owing to its artistic expression, the folk art of the Podhale is unique and exceptional, and its specificity clearly makes it distinguishable from any other mountain regions.

Keywords: art Tatra, highland culture, folklore, pastoral traditions, ornamentation, ornaments

Wojciech Bachleda-Dorcarz

Podhalański baca - pastýř, čaroděj a prapředek horalského zdobného umění

Shrnutí

Zvláště bohatou kulturou se vyznačuje folklór podhalańských horalů. Charakter horalského řemesla byl součástí především podhalańského umění, tradic a zvyků udržovaných v tomto regionu. Spojení podhalańských horalů s přírodou bylo vždy velmi výrazné, silné a emocionální. Z mnoha vlastností horalské kultury patří k nejdůležitějším pastýřské tradice, včetně váženosti bači, výroby ovčích sýrů a jejich zdobení, charakteru zařízení, nástrojů sloužících k výrobě těchto výrobků. Lidové umění Podhalí je s ohledem na svůj umělecký ráz neopakovatelné, výjimečné a jeho specifika ho ostře odlišují od jiných horských regionů.

Klíčová slova: podhalańské umění, horalská kultura, folklór, pastýřské tradice, zdobné umění, ornamentika